Należytość pocztową uiszczono ryczałtem.

T.S.L.

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY T.S.L. WE LWOWIE

Rok I. Dnia 7 czerwca 1936 r. Nr. 23.

Co dzieje się zagranicą.

Anglja ma coraz większe kłopoty z Palestyną. Po wojnie światowej Anglja stworzyła z tego kraju narodową siedzibę żydowską, mimo, że Żydzi stanowili tam mniejszość. Przez pewien czas Arabowie, osiedli od wieków w Palestynie i stanowiący tam przeszło trzy czwarte ludności, znosili nowy stan rzeczy cierpliwie. Lecz w miarę wzrostu swej świadomości narodowej i coraz bardziej wzmagającej się imigracji żydowskiej, poczęły przejawiać się próby oporu przeciw polityce angielskiej, popierającej Żydów na niekorzyść Arabów. Opór ten spotęgował się w ostatnich miesiącach.

Anglja początkowo zajmowała w tym konflikcie stanowisko jakgdyby bezstronnego sędziego. Skoro jednak ruch Arabów w Palestynie przybrał charakter zbrojnego powstania przeciw Anglji, skoro rozpoczęła się akcja cywilnego nieposłuszeństwa, gdy wzmogły się akty sabotażu i od kul arabskich zaczęli ginąć angielscy policjanci i żołnierze, władze angielskie zmieniły stanowisko i wystąpiły zdecydowanie przeciw Arabom, opierając się na lojalnej wobec Anglji ludności żydowskiej.

W jakim kierunku potoczy się dalej sprawa Palestyny? Anglja nie będzie mogła na dłuższą metę bronić swemi wojskami żydowskich interesów w tym kraju przeciw Arabom, bo zdaje sobie sprawę z tego, że ma w swem imperjum miljony mahometan, których sympatje są po stronie mahometan arabskich w Palestynie. Z drugiej strony Palestyna jest dla Anglji ważną fortecą, stojącą na straży kanału sueskiego, mającego pierwszorzędne znaczenie dla jej imperjum. A ustępstwa na rzecz Arabów poważnie nadwątliłyby znaczenie tej fortecy.

Być może, że sytuacja się wyjaśni, skoro dojdzie do ułożenia stosunków między Anglją, a Włochami, bo w powstaniu arabskiem w Palestynie pewną, dość znaczną, rolę odgrywa — jak sądzą ogólnie — ręka Włoch.

Czy rychło dojdzie do zakończenia konfliktu między Anglją a Włochami? Konflikt ten powstał — jak wiadomo — z powodu sprawy abisyńskiej. Włosi Abisynję zdobyli, ale dużo jeszcze czasu upłynie, zanim całkowicie nią owładną. Na opanowanie polityczne i gospodarcze tego kraju potrzeba niejednego roku pokoju i niejednego miljona lirów. Nic więc dziwnego, że Włosi coraz częściej zapewniają Europę o swych zamiarach pokojowych. Mussolini niedawno oświadczył wyraźnie przedstawicielowi prasy angielskiej, że ponowne zbliżenie między Anglją i Włochami jest konieczne i że uczyni wszystko, co jest w jego mocy, by zbliżenie to ułatwić.

Czy Anglja przyjmie rękę, wyciągniętą do zgody? Zdaje się, że — tak. Zwycięstwo Włoch w Abisynji oznacza wprawdzie klęskę nietylko cesarza Haile Selassie'go, ale i angielskiej polityki kolonjalnej, lecz Anglja nie ma obecnie siły do walki, któraby pozbawiła Włochy owoców ich zwycięstwa. Licząc się z faktycznym stanem rzeczy, Anglja pójdzie zapewne na ustępstwa wobec Włoch, za które zechce otrzymać od nich możliwie największe korzyści.

—o—

Jubileusz Pana Prezydenta R. P.

W dniu 3 czerwca, w dziesiątą rocznicę objęcia przez Prof. Ignacego Mościckiego najwyższego urzędu w państwie, naród polski dał wyraz swej czci i wdzięczności dla wielkiego włodarza i kierownika losów Rzeczypospolitej.

Nie było w Polsce najmniejszego miasteczka, wsi, czy osady, której ludność w dniu tym nie zjednoczyłaby się w hołdzie dla Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.

Cała Polska myślami i uczuciami swemi była przy Tym, który młodość swą poświęcił sprawie niepodległości, który wsławił w świecie imię Polski swemi pracami naukowemi i wynalazkami, a stanąwszy na czele Państwa, dźwigał na sobie brzemię bezprzykładnie wielkiej odpowiedzialności dziejowej, prowadząc nas ku lepszej przyszłości.

Konferencja w sprawie kultury wsi.

W dniach 28 i 29 maja obradowała w Warszawie zwołana przez Rząd konferencja, poświęcona zagadnieniom kultury wsi. Udział w konferencji wzięli przedstawiciele Rządu, działacze samorządowi, przedstawiciele spółdzielczości, organizacyj gospodarczych, oświatowych i kulturalnych, czynnych w środowisku wiejskiem.

Otwarcie obrad odbyło się w prezydjum rady ministrów.

Konferencję zagaił premjer, gen. Sławoj-Składkowski.

Przemówienie rozpoczął od wspomnień z czasów wojny: Rok 1919, kwiecień — maj. W Jabłonnie szykuje się dywizja legjonowa. Chłopcy śpią na gołej ziemi, na kamiennej posadzce, dlatego, że niema słomy. Jedzą w ten sposób, że jeden na pluton nosi miednicę do jedzenia, bo niema menażek, naboje noszą w kieszeni od spodni. Ci chłopscy synowie zdobywają Mińsk, od Jabłonny odbijają aż do Mińska. Czy to jest kultura? Tak, to jest najwyższa kultura, bo wiemy, że w armjach państw bogatych żołnierz odmawiał pójścia do ataku, kiedy nie miał dobrego pożywienia.

To jest najwyższa kultura chłopska, to jest kultura bytowania na małem, to jest walka o wielkie ideały, mimo, że człowiekowi jest ciężko.

Rok 1920. Z trudem trzyma się przyczółek mostowy w Płocku pod atakami armji Gaja. Na tym przyczółku synowie chłopscy bronią się. Za przyczółkiem znajdują się punkty opatrunkowe, a do tych punktów kobiety wiejskie przynoszą w fartuchach wszystko co mają — ser, kurczęta, owoce i dzbany mleka. Kiedy do jednej ze starszych kobiet powiedziałem:

— Niech pani Bóg za to zapłaci — odpowiedziała:

— Mnie niech nie płaci, ale niech zapłaci mojemu synkowi, który z bolszewikiem bije się.

To jest właśnie kultura, gdyż kobieta nie przyniosła ofiary za to, że bronimy jej własnej zagrody, ale dlatego, że walczyliśmy razem z jej synem za Polskę. To jest ta kultura czasów ciężkich.

My dosyć mamy w Polsce i bohaterstwa i wytrwałości w biedzie. Przekonaliśmy się, że to umiemy. Ale nam potrzeba obecnie nie głodnych synów chłopskich, którzy biją bolszewików, ale sytych synów chłopskich, którzy będą biedę we wsi bili, którzy potrafią stworzyć taką Polskę, by nie była matką, mogącą tylko uścisnąć swego syna, lecz któraby dała jeść swemu synowi.

Związana jest ta kultura na wsi przedewszystkiem z minimum egzystencji, minimum bytowania.

Przemówienie ministra oświaty.

Po p. premjerze Składkowskim przemawiał p. minister Oświaty prof. Świętosławski. Mówił o przejawiających się na wsi dążnościach i tęsknotach do podniesienia poziomu kulturalnego i gospodarczego.

Trzeba wzmagać oświatę pozaszkolną, ulepszać już istniejące szkoły rolnicze. Trzeba także zapewnić możność kształcenia się zdolniejszym jednostkom, wyławiać talenty, zwiększyć procentowy udział młodzieży wiejskiej w wyższych zakładach naukowych. Trzeba, żeby młodzież wiejska wyższe zakłady naukowe kończyła, a następnie żeby wracała na wieś z własnej woli i poczucia obowiązku obywatelskiego, zajmując stanowiska w samorządzie, organizacjach i zawodach wolnych.

Imigracja inteligencji z miast na wieś jest nakazem chwili. Obok nauczyciela stanąć muszą do pracy na wsi ludzie fachowi i wykształceni z innych zawodów i organizować życie wiejskie.

Praca na wsi powinna stać się naczelnem hasłem zarówno naszem, jak i naszej młodzieży.

Zawiodło wykonanie wielkich haseł.

Minister rolnictwa p. Poniatowski w przemówieniu swem podkreślił, że między hasłami, wysuniętemi przez państwo polskie w dziedzinie kultury wsi, a wykonaniem tych haseł brak jest proporcji. Wykonanie tych wielkich haseł zawiodło. P. minister apelował do zebranych, by dopomogli wynikiem swych obrad do poprawy dawnych błędów i do wyboru dróg przyszłych.

Referaty. — Obrady komisyj.

Następnie p. Andrzej Cierniak wygłosił referat, wskazujący na dążenia wsi do zajęcia należnego jej miejsca w życiu kraju.

Prof. Władysław Grabski przedstawił obecną sytuację polskiej wsi i zobrazował charakter wartości, jakie wieś powinna wnieść do życia państwowego.

Po tych przemówieniach zamknięto posiedzenie plenarne. Rozpoczęły się obrady komisyj: młodzieży wiejskiej, gospodyń wiejskich i gospodarzy wiejskich.

Konferencja zakończyła się dnia 29 maja uchwaleniem rezolucyj, opracowanych przez komisje.

Co uchwalono na konferencji.

Rezolucje stwierdzają, że kulturę wsi polskiej należy rozbudować przy pomocy pracy zespołowej warstwy chłopskiej, umacniając w ten sposób więzy, łączące ludność wiejską z państwem. Za najbardziej odpowiednie formy działania na wsi należy uznać samorząd, współdzielczość i dobrowolną organizację.

Aby gospodarstwo wiejskie mogło spełnić pokładane w niej nadzieje, musi ono być zdolne do samodzielnej egzystencji. Dlatego też dążyć należy do upełnorolnienia karłowatych warsztatów rolnych przez parcelację, przeprowadzaną na dostępnych warunkach, do powiększenia produkcji, oraz rozszerzenia obszaru rolniczego Polski przez zagospodarowanie nieużytków.

Należy powołać do życia Instytut Kultury Wsi, badający zagadnienia kultury wiejskiej. Należy stworzyć specjalną placówkę, związaną ideowo z drobnem rolnictwem, której zadaniem byłoby przeszkolenie działaczy społecznych. Przeszkolenie to musi być uzupełnieniem przygotowania zawodowego.

Wiejskie organizacje kobiece powinny być kierowane i reprezentowane głównie przez kobiety wiejskie, co umożliwia samodzielne kierowanie pracą organizacyj.

Opiekę nad dziećmi wiejskiemi w wieku przedszkolnym powinny prowadzić ogniska Matki i Dziecka.

W sprawie akcji szkolnej uznano, że nie można opóźniać tworzenia szkół powszechnych o pełnym programie, gdyż pierwszem zadaniem w dziedzinie szkolnictwa jest objęcie nauczaniem powszechnem ogółu młodzieży w wieku szkolnym. Program i metody szkolne wiejskiej szkoły powszechnej winny zostać niezwłocznie przystosowanie do środowiska. Uznano też za konieczne gruntowne zrewidowanie programów szkół rolniczych, które powinny być ogniskami kultury wiejskiej, promieniując daleko na zewnątrz.

Wobec przerostu ilościowego organizacyj młodzieży wiejskiej, wprowadzających sztuczny podział młodzieży na grupy, wzajemnie się zwalczające, należy usilnie dążyć do usunięcia tego stanu.

Konferencję zakończyło przemówienie min. rolnictwa p. Poniatowskiego, który stwierdził, że charakterystyczną cechą rezolucyj jest znacznie wyższe, niż dawniej docenianie znaczenia własnej siły wsi i gotowość do podjęcia wysiłków, tak, aby nie być przedmiotem martwym, który jest tylko tematem ciekawych prac.

Wieści z kraju.

Sesja sejmowa.

Dnia 4 czerwca rozpoczęła się nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu. Przedmiotem obrad jest m. in. ratyfikacja układów, zawartych z kilku państwami, projekty ustaw o dodatkowych kredytach, o pełnomocnictwach dla P. Prezydenta R. P., o Trybunale Stanu, o zalesieniu nieużytków i kilka innych ustaw.

P. Prezydent ojcem chrzestnym.

P. Prezydent Rzplitej wyraził zgodę na wpisanie swego nazwiska w księgi metrykalne jako chrzestnego ojca synów 6-ciu rolników, zamieszkałych na terenie woj. warszawskiego.

Posłom nie wolno obejmować płatnych posad. Do wszystkich urzędów państwowych został rozesłany okólnik w sprawie obejmowania płatnych stanowisk w służbie państw. i instytucjach publicznych przez posłów i senatorów. Według ordynacji wyborczej wygasają mandaty poselskie i senatorskie w razie objęcia płatnej służby państwowej, co nie dotyczy ministrów, podsekretarzy stanu, profesorów i przedstawicieli dyplomatycznych, bądź też funkcjonarjuszów publicznych, powołanych w drodze wyboru w samorządzie terytorjalnym i gospodarczym.

Zwinięcie 39 seminarjów nauczycielskich. Wobec zakończenia roku szkolnego 1935/36 ministerstwo oświaty przeprowadziło likwidację szeregu seminarjów nauczycielskich, które zwinięte zostają z powodu reorganizacji systemu szkolnictwa. Ogółem zlikwidowano 39 seminarjów męskich i żeńskich, w miejsce których powstaną licea pedagogiczne.

Za dużo okólników. W ministerstwie skarbu dokonano przeglądu okólników ministerjalnych. Okazało się, iż tylko w sprawie urzędników skarbowych istnieje i obowiązuje aż 3.200 okólników. Po zbadaniu stwierdzono, iż wiele z tych okólników jest przestarzałych, a wiele sprzecznych ze sobą. 3.030 okólników unieważniono, a utrzymano w mocy tylko 170. Przeciwnicy biurokracji twierdzą, że i ta liczba jest za duża.

48 procesów komunistycznych w 1 miesiącu. W ciągu kwietnia b. r. odbyło się na terenie Polski 48 procesów, zakończonych wyrokami, skazującemi za działalność komunistyczną. Wyroki obejmują przestępstwa od zwykłych demonstracyj i kolportażu nielegalnej bibuły aż do napadów na ambulanse pocztowe i mordowanie listonoszy. Skazano 271 osób na kary od półtora roku do 15 lat więzienia. Kary te wynoszą łącznie 964 lat więzienia. Ponadto 1 osobę skazano na śmierć, a 5 małoletnich na domy poprawcze do pełnoletności.

12 osób, rażonych piorunem. W ostatnich dniach maja przeszła nad Toruniem i okolicą niezwykle gwałtowna burza. 12 osób uległo porażeniu od pioruna, w tem jedna z wynikiem śmiertelnym. W czasie burzy grom uderzył w drzewo, pod którem znajdowało się kilka osób. Wszystkie te osoby, ogłuszone hukiem i porażone, padły na ziemię, tracąc na chwilę przytomność. Ten sam los spotkał dwie inne osoby, które stały pod pomnikiem, dokąd również przeszło wyładowanie elektryczne.

Wizyta min. Becka w Jugosławji.

W chwili, gdy Liga Narodów coraz bardziej traci znaczenie jako instytucja międzynarodowa, gwarantująca bezpieczeństwo poszczególnych państw, Polska na własną rękę szuka dróg, któreby prowadziły do utrzymania pokoju i równowagi zgodnie z jej interesami państwowemi. Polska dąży do stworzenia własnej linji politycznej, niezależnej od polityki interesów wielkich mocarstw. Idąc po tej linji, szuka łączności z państwami, które nie zadawalniają się rolą, jaką próbują narzucić im potęgi obce.

Jednym z ogniw tej polityki były m. in niedawno wizyty polsko-belgijskie, a w ostatnich dniach wizyta ministra Becka w Jugosławji. Hasło samodzielczości politycznej „nic o nas bez nas" znalazło w Jugosławji żywy oddźwięk. Przyjęcie z jakiem spotkał się min. Beck w Jugosławji, było niezwykle serdeczne. Powracając z Białogrodu, min. Beck oświadczył, że wyniki jego podróży odpowiadają oczekiwaniom i że wyniki te są pierwszorzędnej wagi.

—:—

Kronika gospodarcza.

Spółdzielnie rolnicze w Polsce rozwijają się przedewszystkiem w trzech głównych działach: jako spółdzielnie kredytowe, rolniczo-handlowe i mleczarskie.

Spółdzielnie kredytowe, których było w 1933 roku 3.604 z 750 tys. członków, udzieliły w ciągu roku 156 tys. 819 pożyczek na sumę 29 milj. 175 tys. zł.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe, których w r. 1933 było w Związkach spółdzielczych 376 z 59 tys. 514 członkami sprzedały w ciągu roku towarów za przeszło 121 milj.

Spółdzielnie mleczarskie w liczbie 1275 zrzeszały 306 tys. 400 członków. Spółdzielnie te zebrały w ciągu roku 661 milj. 192 tys. litrów mleka. Rolnikom wypłacono za mleko 62 milj. 372 tys. zł., wobec 78 milj. 815 tys. zł. otrzymanych ze sprzedaży. Związkowe spółdzielnie mleczarskie rozporządzały 35 proc. ogółu istniejących mleczarń i przerabiały 66 proc. ogólnej ilości przetwarzanego w zakładach mleczarskich mleka. Udział spółdzielni w wywozie masła z Polski osiągnął 92 proc. całego wywozu.

Chałupnictwo w Małopolsce Wsch. W dziedzinie chałupnictwa i drobnego wytwórstwa pracowało dawniej na terenie Małopolski Wschodniej 80.000 osób, dziś liczba ta spadła do połowy. Zarobki chałupników są głodowe. W Kulikowie cała pracująca rodzina, składająca się z 6—8 członków zarabia miesięcznie zaledwie 25 zł. Dużą konkurencją dla drobnego przemysłu i chałupnictwa polskiego jest import zagraniczny, który coraz szerzej zdobywa rynek polski. Wyrobów chałupniczych i drobnego przemysłu sprowadzamy do Polski za grube miljony.

Nowe pokłady węgla. W gromadzie Radziechowice koło Żywca odkryto pokłady węgla. Poświęcenie szybu kopalnianego i urządzeń odbyło się 31 maja. W związku z odkryciem pokładów węgla zawiązała się spółdzielnia górnicza „Jedność".

Rekord mleczarski. W Ameryce osiągnięto nowy rekord. Tym razem dotyczy on mleczności krowy „Garnation Ormshy Butter King" z fermy „Carnations Farms" obok Waszyngtonu. Krowa ta dała w ciągu 365 dni — 17.617 mleka z 635 kg. tłuszczu. Krowa liczy lat 10, miała do tej pory 7 cieląt, z tego dwukrotnie po 2 cielęta. Na dobę daje się tej krowie 9 kg. mieszanki zbożowej, 5.4 kg. wytłoków buraczanych z 1 kg. melasy, namoczonej w wodzie i 27 kg. zielonej paszy. Pobiła ona dotychczasowy rekord mleczności z r. 1922 o 835 kg. mleka.

Wojsko szkoli spółdzielców.

W Warszawie odbył się ostatnio dwudniowy Zjazd Związku Spółdzielni Wojskowych. Największe zainteresowanie wzbudziła na zjeździe sprawa poprowadzenia w wojsku na większą jeszcze skalę przysposobienia żołnierzy do przyszłej ich pracy w spółdzielniach wiejskich. Na wsi brak jest jeszcze ludzi należycie przygotowanych do pracy społeczno-gospodarczej, przez co wiele organizacyj nie rozwija się należycie, choć ruch spółdzielczy wykazuje tam większą zdolność rozwoju. Przygotowanie do tego odpowiednich ludzi w okresie odbywania przez nich służby wojskowej, może oddać nietylko wsi naszej, ale całej gospodarce narodowej ogromne korzyści.

Zjazd postanowił przystąpić do natychmiastowego organizowania kursów spółdzielczości rolniczej w wojsku tak, aby z każdego pułku i formacji, posiadających spółdzielnię wojskową, wychodziło corocznie przynajmniej kilku przygotowanych pracowników. Takich formacyj wojskowych jest około 260 — powstanie więc wielka ilość kursów, które dadzą już nie setki, lecz tysiące nowych, przygotowanych pracowników spółdzielczości.

Co piszą nasi korespondenci.

Uroczystości w dniach 3. i 12. maja.

Tołszczów (pow. Stare Sioło). Dnia 3-go maja rankiem, miejscowa orkiestra polska odegrała pobudkę koło Domu Ludowego. Po uformowaniu się banderji z członków Czyt. T. S. L. i Strzelca — przybyła banderja straży leśnej hr. Potockiego. O godz. 7-ej udano się do cerkwi — gdzie gr. kat. proboszcz ks. Słobodzian odprawił nabożeństwo, poczem zaintonował na cześć P. Prezydenta i Rzeczypospolitej Polskiej „Mnohaja Lita“ — następnie urządzono na boisku szkolnem poranek, złożony z deklamacji, śpiewów i odczytu. O godz. 8·40 wyruszył pochód do parafjalnego kościoła w Wołkowie. Na czele szła muzyka — dalej dziatwa szkolna z gronem nauczycielskiem, banderja i członkowie T. S. L., oraz liczni mieszkańcy wsi. Do pochodu przyłączyła się po drodze ludność Milatycz.

O godz. 11-ej po nabożeństwie w kościele i po odczycie wrócono w pochodzie do Tołszczowa, gdzie przedefilowano przed Domem Ludowym T. S. L. Odegraniem przez muzykę Hymnu Narodowego zakończono pochód. Wieczorem odbyła się w Domu Ludowym zabawa taneczna.

Dnia 12 maja b. r. w świetlicy Domu Ludowego T. S. L. ubrano portret Marszałka Józefa Piłsudskiego — zielenią — wieńcami i lampjonami. O godz. 20-ej zapalono świece w lampionach — odśpiewano: „To nieprawda, że Ciebie już niema“, „Biją dzwony“ i „Boże coś Polskę“, potem jeden z członków Czyt. T. S. L. przemówił kilka słów o życiu i zasługach śp. Marszałka — a na zakończenie odśpiewano „Dopóki w sercu naszem“. Udział wzięli wszyscy członkowie Czytelni, goście i szkoła — nastrój był podniosły.

Stare Sioło k. Lwowa. Staraniem miejscowego Koła T. S. L. i na zaproszenie ks. prezesa T. Blicharskiego w uroczystościach 3-majowych wzięły udział wszystkie organizacje miejscowe, reprezentacja gminy i policji państwowej. W przededniu uroczystości, w sobotę, miejscowa orkiestra pod batutą p. Kasprzaka odegrała wieczorem czapstrzyk. W niedzielę na sumie śpiewały dzieci szkolne na 2 głosy pieśni religijne pod kierownictwem p. J. Musijowej. Po uroczystej procesji ruszył pochód do sali zamkowej na poranek. P. J. Swirad, nauczyciel, wygłosił odczyt o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja. Następnie dziatwa szkolna odśpiewała szereg pieśni i deklamowała z uczuciem kilka wierszy. Potem odegrano obrazek sceniczny „Dla Polski“ oraz „Rozmowę drzew“, inscenizowany wiersz M. Konopnickiej. Z pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“ opuściła ludność miejscowa i zamiejscowa zamek starosielski. Wieczorem odegrano staraniem Akcji Katolickiej „Genowefę“ ks. Wieczorka, dramat w 6 aktach. Sztuka bardzo podobała się. Słusznie należy się podziękowanie za trudy reżyserowi p. Matkiewiczowi i amatorom, oraz dyr. Siedlaczowi i Wandzie Bochnig, którzy pomagali przy urządzeniu przedstawienia. Na dar 3-go Maja zebrano z nalepek i puszki, oraz składki ks. Dziekana Blicharskiego (10 zł.) razem 54 zł. 61 gr.

Uroczystości 3-majowe pozostawiły wśród mieszkańców Starego Sioła niezapomniane wrażenie.

Niedzielny Uniwersytet w Łańcucie.

Łańcut. Zarząd Koła T. S. L. w Łańcucie zorganizował Niedzielny Uniwersytet Wiejski w Łańcucie, który trwał od 6 grudnia 1935 roku do 24 maja 1936 r. Wykłady i zajęcia świetlicowe odbywały się w każdą niedzielę od godz. 10-tej do 14-ej. Na wykłady zapisało się 84 osób z okolicznych gromad, które regularnie uczęszczały na zajęcia aż do zakończenia prac na Uniwersytecie.

Rezolucje Zjazdu T. S. L. w Tarnopolu.

Tarnopol. Dnia 24 maja odbył się w Tarnopolu powiatowy Zjazd T. S. L. pod przewodnictwem prezesa insp. Błońskiego. Zjazd uchwalił jednomyślnie rezolucje domagające się:

1) Energicznego przeciwdziałania stale stosowanemu wobec Polaków przez Ukraińców terrorowi gospodarczemu i fizycznemu, jako wypróbowanej przez działaczy ukraińskich metodzie, prowadzącej do ruszczenia się Polaków. 2) Troskliwego czuwania nad zachowaniem ziemi polskiej w wyłącznie polskiem posiadaniu z równoczesnem przystąpieniem do parcelowania ziemi polskiej między miejscowych małorolnych, wyłącznie tylko Polaków.

Zjazd doszedł do przekonania, że dalsze trwanie istniejących stosunków i zwłoka w wykonaniu powyższych uchwał grozi najgorszemi następstwami dla interesu państwowego i narodowego na kresach południowo-wschodnich.

Sześć nowych Czytelń.

Łańcut. Zarząd Koła T. S. L. w Łańcucie założył na terenie tut. powiatu czytelnie T. S. L. w następujących gromadach: Czarnej, Dąbrówkach, Podzwierzyńcu, Woli Dalszej, Medyni Głogowskiej i Albigowej.

Na zebrania organizacyjne do tych gromad byli delegowani z ramienia Zarządu Koła T. S. L. prezes Witek Jan i p. Olbrycht Franciszek.

Do czytelń przydzielono komplety książek z centrali bibljotecznej.

Dom Oświatowy T. S. L. im. dr. Srokowskiego.

Tarnopol. Na walnem zebraniu Koło T. S. L., które odbyło się dnia 23 maja dokonano wyborów do zarządu. W skład nowego Zarządu w miejsce ustępujących członków weszli pp.: dyr. Voit Roman, dyr. Przyboś Adam, ks. Wałęga Apolinary i mgr. Myśliński Zdzisław.

Następnie uchwalono przez powstanie i aklamację wniosek, postawiony przez prezesa dra. H. Orlińskiego, ażeby najpiękniejszy z gmachów T. S. L. w Tarnopolu, wybudowany za staraniem ówczesnego, wielce zasłużonego prezesa Koła Stanisława Srokowskiego nosił nazwę: „Dom oświatowy im. Prof. Dra Stanisława Srokowskiego“.

Radjo narzędziem pracy oświatowej.





Szczepko i Tońko wystąpią w audycji „Radjo — narzędziem pracy oświatowej“ 11. b. m. o godz. 14·30.

Jak wielkie znaczenie ma radjo dla podniesienia kultury wsi, przekonają się radjosłuchacze z audycji „Radjo narzędziem pracy oświatowej“, którą nadaje Rozgłośnia Lwowska w czwartek dnia 11 czerwca o godz. 14·30. Przed mikrofonem stanie dyrektor Rozgłośni Lwowskiej p. J. Żuławski i prezes T.S.L., dr. Uhma; następnie członek czytelni T. S. L. z Żupania, górskiej wsi, opowie nam o zmianach, jakie dzięki radju zaszły w jego wiosce. Usłyszą również słuchacze wesoły djalog Szczepka i Tońka o „Książce i radjo“, oraz kilka popularnych utworów muzycznych, wykonanych przez orkiestrę T. S. L.

—:—

Prof. Dr. F. A. Ossendowski w Bolechowie.

W tych dniach gościł Bolechów, a ściślej mówiąc, leśnicy bolechowscy, niezmiernie miłego gościa, mianowicie naszego sławnego literata, prof. F. A. Ossendowskiego, który zbierał na tutejszych terenach materjał do drugiego tomu „Cudów Polski“.

Prof. Ossendowski na zaproszenie kierowniczki Szkoły Pow. żeńskiej p. Wysockiej, odwiedził klasę 7-mą tej szkoły, by się przyszłym swoim czytelniczkom pokazać i kilka ciepłych słów do nich powiedzieć. W krótkich słowach podkreślił znaczenie miłości przyrody — jako miłości życia, a co zatem idzie, miłości Ojczyzny.

Po wpisaniu się do kroniki szkolnej, znakomity pisarz opuścił mury szkolne, żegnany okrzykiem: Niech żyje!

Viator.

Daj grosz na T. S. L.

Nad granicą sowiecką.

Listy z Kałaharówki i z Prosowiec.

Kałaharówka (pow. Skałat). Wieś nasza leży tuż przy granicy sowieckiej. Bolszewickie radjo słychać u nas wyraźnie w całej wsi. Ludność tutejsza, mimo, że nosi takie nazwiska, jak Bieńkowski, Giembarowski, Kwaśnicki, Winiarski, Rogoża, Wiślański, to przeważnie Rusini. Dawniej byli to Polacy, lecz cóż? — do kościoła mieli dawniej 22 klm., dziś 8 klm., a cerkiew i grecko-katolicki ksiądz są na miejscu. Mijały lata, Polacy pod wpływem cerkwi wynaradawiali się, tak że dziś jest u nas tylko 3 proc. ludności polskiej i to takiej, która na codzień używa języka ruskiego, a po polsku mówi tylko od święta.

Wieś jest biedna, najbiedniejsza może w tych stronach.

W ostatnich czasach sytuacja we wsi zaczyna zmieniać się na lepsze. Powstała tu Straż pożarna, Czytelnia i sklep Kółka Rolniczego, w ubiegłym roku rozpoczęła się akcja dożywiania dzieci. Wszystko to stało się dzięki pracy miejscowego kierownika szkoły, który nie szczędzi wysiłków, by wieś podnieść na wyższy poziom gospodarczy i kulturalny.

W bieżącym roku z inicjatywy kierownika szkoły i dowódcy kompanji KOP-u przeprowadza wieś budowę drogi, nazwanej „Aleją Marszałka J. Piłsudskiego“. Dzieci szkolne codziennie kopią rowy, sadzą drzewka, a starsi pomagają im w miarę wolnego czasu.

Czytelnia rozwija się, w sklepie praca wre. Z czasopism otrzymujemy „Plon“ i „Naszą Pracą“. Nie stać nas jeszcze na opłatę prenumeraty czasopism i gazet. Apelujemy tą drogą do redakcyj pism, by zechciały nam przesyłać bezpłatnie swe wydawnictwa, przyczyniając się w ten sposób do ratowania i gruntowania polskości nad bolszewicką granicą.

Nie mamy jeszcze radja, bo nie możemy zdobyć się na kilkadziesiąt złotych, potrzebnych na kupno odbiornika. A z bolszewickich głośników płyną do nas codziennie audycje propagandowe, dla których musi być stworzona przeciwwaga. W miejscowej ukraińskiej „Proświcie“ lada dzień zainstalują radjo.

Prosimy polskie społeczeństwo, by dopomogło nam w naszych wysiłkach.

Prosowce (pow. Zbaraż). Wieś nasza, położona na samej granicy sowieckiej, liczy ponad 20 rodzin polskich. Choć jest mała i uboga, jednak szczycić się może pewnym dorobkiem kulturalnym. Mamy tu piękną kaplicę, szkołę i Dom Ludowy, który powoli staje się dla nas drugim domem rodzinnym.

Pracę społeczną zapoczątkował u nas ks. Cisło jeszcze przed kilkudziesięciu laty. Zasady wiary i patrjotyzm, przezeń zaszczepione, utrzymały się tu do dzisiaj mimo najrozmaitszych przeszkód i zgubnych wpływów z tamtej strony Zbrucza.

Szkoła, jako czynnik najbardziej powołany do szerzenia oświaty, zdrowych i moralnych poglądów, współpracuje ze społeczeństwem, świecąc zawsze dobrym przykładem wytrwałej i cichej pracy dla Polski. Trudno też nie wspomnieć o wydajnej pracy naszego duszpasterza, który co 2—3 tygodnie do nas zajeżdża, oraz o K. O. P., który w każdej potrzebie spieszy nam z pomocą.

Po chwilowym rozdźwięku, jaki powstał na tle akcji wyborczej, nastąpiło znów wzajemne porozumienie, a ludność zgrupowała się w Czytelni T.S.L., liczącej już 56 członków.

Podczas świąt Bożego Narodzenia odegrano 3-akt. sztuczkę p.t. „Krwawy Siew“, w styczniu br. urządzono wspólny opłatek, w którym udział wzięła cała ludność polska. W lutym odegrano komedję „Jak kowalicha wykiwała djabła“, w kwietniu humoreskę p. t. „Krewniak z Ameryki“, a w maju urządzono akademję z okazji 145-tej rocznicy uchwalenia konstytucji majowej.

Pod koniec zimy, gdy już nieco pocieplało, przeniesiono czytelnię z budynku szkolnego do Domu Ludowego i tu nadal w każdą niedzielę i święto, a często i w dzień powszedni, gromadzą się młodzi i starsi, spędzając czas w schludnej i gustownie urządzonej świetlicy na czytaniu książek, gazet, lub na swobodnej rozmowie o sprawach bieżących.

Szlachta zaściankowa na Podkarpaciu.

W powiatach podkarpackich rozsiane są liczne wioski, zamieszkałe przez potomków dawnej szlachty. Ludność tych wsi, chociaż zubożała, nie zapomniała o dawnych tradycjach. Tak np. podsamborski zaścianek szlachecki Kulczyce szczyci się po dziś dzień tem, że w odsieczy wiedeńskiej wzięli udział wszyscy zdolni do noszenia broni mężczyźni z zaścianka.

O szlachcie zaściankowej w powiecie nadwórniańskim pisze J. Szostak w jednym z ostatnich numerów „Kurjera Stanisławowskiego“:

„W dolinie Bystrzycy nadwórniańskiej rozsiadła się dość licznie rodzina Kuliczkowskich herbu „Rogala“. Ci mieli swoją siedzibę na Mazowszu...

Za czasów starej Rzeczypospolitej — wielu z Kuliczkowskich zajmowało różne stanowiska państwowe i ziemskie.

Najbardziej rwali się do wojaczki — zasilając licznie chorągwie i regimenty polskie, pełniąc tam swe powinności wojskowe.

Dziś Kuliczkowscy ulegli prawie zupełnemu zruszczeniu, zajmują się rolnictwem, niektórzy tylko uczęszczają do kościoła w Grabowcu...

Ubiegłej jesieni, kiedy z Połyka szedłem do Grabowca — tuż przed Bystrzycą spotkałem jednego z Kuliczkowskich. Z „tutejsza“ ubrany — z miejsca rozpoczyna rozmowę. Z trudem wymawia wyrazy polskie. Uległ zupełnemu zruszczeniu.

W trakcie rozmowy przyznaje i silnie akcentuje, że jest szlachcicem. „Pamiętam, proszę pana, że gdy ojciec mój umierał, a byłem wtedy małym chłopcem, mówił abym pamiętał, skąd nasza rodzina się wywodzi i że w skrzyni jest sygnet“.

Przy opowiadaniu tego widzę, jak Kuliczkowskiemu oczy zajaśniały. „Takich jak ja — ciągnie Kuliczkowski — jest więcej, a choćby nawet w Grabowcu są liczni sąsiedzi, jak Sękowscy, Matkowscy, Jaworscy“.

Ci ostatni herbu Sas — których jest spora garść — wywodzą się od wołoskiego rycerza z Siedmiogrodu Wanczułucha, który wraz z swoimi trzema synami w służbie króla Władysława Jagiełły odbywał wszystkie kampanje wojenne.

Za zasługi, położone na polu walki w obronie granic i całości Rzeczypospolitej otrzymał obszary leśne na Podkarpaciu. Wskutek rozrodzenia się, Jaworscy nietylko przybrali do swego nazwiska różne przydomki, jak Hołdysz, Kosacewicz, Mironowicz, Romanowicz, ale poczęli z nad rzeki i dopływów Stryja powoli posuwać się na południowy wschód, rozbijając swe namioty w dolinie Bystrzycy nadwórniańskiej i sołotwińskiej.

Stąd już, w chwilach groźnych dla Państwa, samorzutnie stają do szeregów wojska polskiego. Biorą udział w Legjonach Dąbrowskiego i w obu powstaniach“.

* * *

Wśród podkarpackiej szlachty zaściankowej szerzy się w ostatnich latach akcja oświatowa, która daje coraz lepsze wyniki. Powstają Czytelnie, Domy Ludowe. Ludność wsi szlacheckich garnie się do oświaty i do pracy społecznej, by tak, jak jej przodkowie, pracować z pożytkiem dla Ojczyzny.

O rybach naszych wód.

Dział gospodarki rybnej jest w naszych warunkach poważnem źródłem dochodu dla wsi. Ciekawem więc będzie zaznajomić się z najważniejszemi gatunkami ryb, stanowiących bogactwo naszych rzek i jezior.

Z ryb, żyjących w naszych rzekach i stawach, na pierwszem miejscu należy wymienić przedstawicieli rzek górskich:

Głowacica jest gatunkiem, występującym u nas wyłącznie w Czeremoszu i Prucie. Jest to ryba szalenie drapieżna, dochodzi do metra długości, waży nieraz ponad 10 kg. Mięso daje nam smaczne i wysoce delikatne. W rzece Sanie i w dopływach rzeki Wisły w wojew. krak. żyje łosoś, który jest rybą bardziej znaną. Jest to ryba wędrowna, przychodząca do nas z morza tylko na tarło.

W Małopolsce Wschodniej oprócz pstrąga potokowego który z dawien dawna zamieszkał nasze rzeki, znajdują się dwa gatunki pstrąga, sprowadzone i dostatecznie zaaklimatyzowane w naszych potokach i strumieniach górskich. Są to pstrągi tęczowe i pstrągi źródlane.

Pozatem w dużej ilości zamieszkuje rzeki nasze l i p i e ń. Wszystkie gatunki, powyżej opisane, są specjalnie pielęgnowane, i starania idą w kierunku nietylko podtrzymania ich gatunku, ale i jak największej produkcji. Dla celów tych buduje się wylęgarnie pstrągowe, przy których przeprowadza się sztuczne dnienie ikry, wylęg i podchów narybku, mający na celu wpuszczenie do wody materjału, mogącego dać sobie już dobrze radę i narażonego mniej na zniszczenie podczas dużych powodzi i przez drapieżników.

Z ryb wód naszych, których zasięg sięga bardzo wysoko w rzeki górskie, należy wymienić bardzo pospolite ryby: cystę i świnkę. Można powiedzieć o nich, że są głównym pokarmem naszych rybaków, przez konsumentów dość niechętnie kupowane, spowodu dużej ilości ości. Rybacy używają ich na pokarm nietylko w stanie świeżym, ale i w stanie suszonym.

Jako cenny gatunek ryb, lubiący przebywać w wodach głębokich o dnie piasczystem, należy wymienić leszcza, dochodzącego do wagi około 4 kg. Jest on rybą bardzo dobrą. Dalej wspomnieć należy o brzanie, podchodzącej nieraz dość wysoko w górę, o kleniu i boleniu, występujących licznie w wodach naszych.

Z ryb, żyjących w rzekach nizinnych (Dniestr, San, Bug), wspomnieć należy o sandaczu, ktory został bardzo przetrzebiony w wodach naszych, a którego liczebność obecnie staramy się podnieść, zarybiając te rzeki ikrą, zapłodnioną w ośrodku zarybieniowym lwowskiej Izby Rolniczej w Żurawnie. Sandacz jest rybą drapieżną, którą to drapieżność natura ograniczyła, dając mu mały przełyk, tak że bierze on rybę nie większą, niż 10 cm. długości, tępi więc chwast rybi, przerabiając jego bezwartościowe mięso na swoje, które jest wysoce cenione.

Groźnym drapieżnikiem jest szczupak, no i sum, o którym legendy powiadają, że przy odpowiedniej swej wielkości potrafi nawet rzucać się na małe dzieci.

Jako ciekawą bardzo rybę należy wymienić węgorza, który odbywa tarło na dalekich oceanach, skąd małe węgorzyki wędrują do naszych rzek, gdzie przebywają około 5 do 6 lat t. j. aż do wzrostu i dojrzałości, poczem schodzą gromadnie do morza i wędrują na stałe miejsce tarła.

Wspomnieć należy o dwóch rybach, występujących u nas tylko w dorzeczu Dniestru, a to o wyrozubie, dochodzącym do dość znacznej wielkości, i dającym dobre mięso, oraz o ciosie, zwanej też oseledcem, rybie o małem znaczeniu, która kształtem bardzo przypomina śledzia.

Rybą z jesiotrowatych spotykana, u nas bardzo rzadko, jest s i e w r u g a, dochodząca do dwóch metrów długości.

Ogólne znane gatunki to karp, okoń, karaś. Mniejsze znaczenie gospodarcze mają głowacze, kolki, siekierki, szczeble, ukleje, krąpy, słonecznice kozy, i inne.

J. G.

Handel wiejski w powiecie stanisławowskim.

Jak wynika z danych, zebranych przez dyr. J. Zielińskiego handel spółdzielczy reprezentuje w pow. stanisławow. 57 sklepów, z czego 50 przypada na Ukraińców, 7 na Polaków.

W 65 gromadach powiatu (na ogólną ilość 103) handel prywatny prowadzony jest przez 311 drobnych przedsiębiorstw.

Są to sklepiki, sprzedające prawie wyłącznie towary spożywcze i tytoń. Sklepików tych jest w ręku Polaków 37, Ukraińców 123, Żydów 151.

JAN B. LIWOCZYŃSKI.

Skały w Bubniszczu.

Zdawaćby się mogło, że skały to przecie nic takiego, coby mogło zająć uwagę. Skały jak skały...

Tak nie jest.

Przedewszystkiem skał takich, które zajmują naszą uwagę i są godne oglądania, czy zwiedzania, u nas, w Małopolsce jest mało. Zato to, co jest, jest naprawdę piękne.

Czy to będą skały w Uryczu w borysławskiem zagłębiu naftowem, czy Kamień Djabelski koło Busowiska, czy skały w Rozhurczu obok Stryja.

Spośród nich największe i najpiękniejsze są te, o których mówi tytuł. To skały w Bubniszczu.

Dostać się do nich można w kilkoraki sposób. Najczęściej punktem wyjścia jest miasteczko Bolechów, na linji kolejowej Lwów-Stryj-Ławoczne, skąd piechotą, furką lub kolejką leśną przenosimy się w pobliże skał.

Kolejka leśna, łącząca miejscowości górskie Bessarabów i Młaki przez Brzazę, Jamerstal, Polanicę i Cisów z Bolechowem, dostępna jest nietylko dla tych, co zajęci są przy przewozie drzewa, ale także dla innych, więc zarówno dla ludności tubylczej, jak przyjezdnych i przyjeżdżających w podgórze na „świeże powietrze“, jak to się mawia.

Z Polanicy do skał, względnie do Bubniszcza już niedaleko.

Jest również drugi rodzaj dostępu do skał, mianowicie ze stacji kolejowej Synowódzka Niżnego, na tej samej, wyżej wspomnianej, linji kolejowej.

Skał bubniskich, noszących także miano Bołdy, jest większa ilość. Przed główną grupą skał dość duża polana. Jakby ich przedpole obecnie, ogrodzone i poddane opiece Straży leśnej, względnie opiece Nadleśnictwa w Polanicy. Pobiera się nawet tutaj z tego powodu na cele opieki 20 groszy wstępu.

Główny masyw skał bubniskich przedstawia się jako zwał olbrzymich kamieni, które są jednak dostępne we wszystkich prawie częściach. Mianowicie poza dwiema lub jedną, niedostępnemi nawet przy użyciu liny, wyjście na wszystkie części masywu głównego umożliwiają dobudowane schodki drewniane, tudzież wręby, żłobione we formie schodków w kamieniu.

Oczy nasze zaraz na wstępie zwracają się na ciemne, czworokątne, regularne otwory w skale. To komory pochodzenia — niewiadomego. Kilkumetrowej długości i szerokości, kute w skale, komory te i ganki mówią, że albo się tu chronił człowiek sprzed wieków, albo w czasach późniejszych rozbójnik się warował przed pościgiem.

Jak tam było z przeszłością nie miejsce tu rozprawiać o tem. Czego to się nie domyślano od czasów dawnych do najnowszych, przypisując skałom bubniskim rozmaite przeznaczenia dziejowe. Faktem jest,

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

7 — 13 czerwca 1936 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
7. N. Roberta op.	**25. Wsich Światych**
8. P. Medarda b.	26. Karpa apost.
9. W. Felicjana	27. Teraponta swszm.
10. Ś. Małgorzaty Kr.	28. Nikity ep. prp.
11. C. Boże Ciało, Barn.	29. Presw. Euchar.
12. P. † Jana w.	30. Isaakija prp.
13. S. Antoniego z Padwy	31. Jermija ap. i Jerm.

Transmisja z Kongresu Eucharystycznego w Przemyślu. Na Eucharystyczny Kongres Djecezjalny, odbywający się w Przemyślu, przybyły z całej Małopolski i z dalszych stron kraju tysiące osób. Polskie Radjo transmitować będzie w dniu 7 czerwca b. r. od godz. 9·50 do 11·57 fragment uroczystości przemyskich, mianowicie uroczyste nabożeństwo, które na placu ćwiczeń na Prałkowcach celebrować będzie Ks. Arcybiskup Metropolita dr. Twardowski w asyście biskupów i kleru całej djecezji przemyskiej. Podczas Mszy Św. Chór Alumnów Seminarjum Duchownego i chór katedralny wykonają pienia liturgiczne, m. in. „Mszę prymicyjną" I. Mitterera na cztery głosy z towarzyszeniem trąb. Jako sprawozdawca Polskiego Radja wystąpi przed mikrofonem ks. kapelan Michał Rękas.

Nowy kościół na kresach. Ksiądz biskup dr. Baziak dokonał w czasie swej wizytacji w województwie stanisławowskiem poświęcenia kościoła w Winogradzie Leśnym, w pow. tłumackim. Kościół ten wzniósł własnym kosztem p. Jan Pinterhofer, właściciel majątku winogradzkiego. Zbudowanie kościoła na kresach, gdzie ludność polska nieraz kilometrami wędrować musi do najbliższego kościoła, posiada duże znaczenie.

Katolicy w Stanach Zjednoczonych posiadają 2.159 szkół średnich z przeszło 270 tysiącami młodzieży i 7.875 szkół powszechnych z liczbą młodzieży: 2 miljony i 159 tysięcy.

Tajemnica siły marszałka Focha. W Lille, we Francji odbyły się w ostatnich dniach uroczystości uczczenia pamięci wielkiego wodza z czasów wojny światowej, marszałka Focha. Po nabożeństwie gen. Weygand wygłosił przemówienie, w którem m. in. oświadczył:

„Zastanawiano się — na czem opierało się nigdy niezachwiane zaufanie marszałka Focha co do pomyślnego wyniku wojny. Tajemnica jego siły znajdowała swe źródło w jego głębokiej mądrości, oraz w jego wierze w Boga i w przeznaczenie Francji".

80-lecie Piusa XI. Ojciec Św. Pius XI. ukończył w dniu 31 maja r. b. 79 lat życia. Cały świat katolicki obchodził uroczyście ten dzień.

Małopolskie winogrona.

Przed kilkunastu laty zaczęto zakładać u nas na Podolu winnice. Obecnie istnieją winnice w powiatach: zaleszczyckim, borszczowskim, buczackim, czortkowskim, śniatyńskim i horodeńskim. Obszar, obsadzony winoroślą wynosi około 150 ha. Dochód z 1 ha wynosi około 1.800 zł. Na winnice obrócono głównie nieużytki w jarach Dniestru i jego dopływów podolskich, oraz pola, dające dotychczas małe plony.

Radjowy program dla wsi

od dn. 7. VI. do dn. 13. VI. 1936 r.

Program Rozgłośni Warszawskiej Polskiego Radja w niedzielę 7 czerwca przyniesie następujące audycje dla wsi:

O godz. 8·03 red. Stanisław Jagiełło odczyta „Gazetkę rolniczą". Po krótkiej przerwie, wypełnionej muzyką, o godz. 8·22 nadany zostanie „Przegląd rynków produktów rolnych" w opracowaniu red. Stanisława Prus-Wiśniewskiego. „Gazetkę rolniczą" i „Przegląd rynków produktów rolnych" transmitować będą z Warszawy wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

W niedzielę, 7 czerwca popołudniu, audycję dla wsi o godz. 14·30 wypełnią: okolicznościowy reportaż i transmisje z różnych spółdzielni z okazji „Dnia spółdzielczości".

W poniedziałek, 8 czerwca, o godz. 12·55 inż. Fryderyk Zoll wygłosi pogadankę p. t. „Poznajmy przepisy finansowo-rolne".

We wtorek, 9 czerwca, o godz. 12·15 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

We środę, 10 czerwca, o godz. 12·15 pogadanka p. t. „Ugór świętojański" p. Starzyńskiego Fortunata.

W czwartek, 11 czerwca, w rannej audycji dla wsi o godz. 8·03 nadany zostanie reportaż z Wołynia w opracowaniu inż. Władysława Świerzyńskiego p. t. „Organizacje rolnicze przy pracy".

Popołudniu tegoż dnia o godz. 14·30 w programie ogólnopolskim nadamy transmisję ze świetlicy Towarzystwa Szkoły Ludowej ze Lwowa z udziałem popularnego Szczepka i Tońka.

W piątek, 12 czerwca, o godz. 12·55 nadana zostanie „Skrzynka rolnicza" w redakcji inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę, 13 czerwca, o godz. 12·55 „Przegląd wydawnictw rolniczych", wygłosi p. Tadeusz Sawicki.

że wykazują one ślady jakby fos i wałów od strony południowej, rowki u góry ryte w skale mogły pełnić służbę rynien, odprowadzających wodę deszczową. W kilku miejscach znać ślady murów i sklepienia.

Po schodach dochodzimy do kwadratowego, około trzech metrów głębokiego, dziś zasypanego dalej otworu. To niezawodnie studnia, za którą zaraz jakoweś pochyłe sklepienie. Łączyła się więc tu natura z kulturą człowieka. Odkrywa się przestrzeń i po głazach skośnych, a ogromnych, płaskich, to poszarpanych, posuwamy się szybciej, potem powolniej.

Co większe głazy trzeba obejść, przyczem pięcie się nie jest zbyt utrudnione, spowodu wyraźnych wrębów w kamieniu, oczywiście w dzień letni i pogodny, kiedy piaskowiec suchy i szorstki.

Im wyżej, tem coraz inne wydają się te skały. Oto czapa, nasadzona na pękaty kadłub, tu kaptur mnicha z jego ostrym nosem, tam jakiś lej głęboki i przepastny, ówdzie wąska szczelina rozdarła głazy. W jednym z wyskoków skalnych chowa się jeszcze kilkanaście litrów wody po ostatniej ulewie, jakby w miednicy, którą deszcz sobie wyżłobił.

Najcięższą „przeprawę" stanowi grzebień skalny, dość ostry, który trzeba przebyć, by się wydostać na sam wierzch. Kilka wrębów nieprzyjemnych, bo z jednej ztrony nic i z drugiej nic, a raczej przepaść. Jak kto tedy woli, krokiem, albo na brzuchu, co pewniejsze, rękami mocno objąwszy kamienie.

Potem jest widok: ma się przegląd okolicy z Paraszką na czele. Obejmuje się stąd okiem wszystkie kaprysy Bubniszcza. Widać, jak rozsypały się po lesie. Prócz widzianych zdołu jeszcze jedna, tuż pod tobą, przybrała postać wieży, na którą drapią się świerki.

Gdy wzrok rzucić wokół, po stronie przeciwnej polanka, z której wyszliśmy, poza ogrodzeniem maleńka kapliczka. Na placyku przed skałą gromadzą się ci, co te skały odwiedzają.

Niech odwiedzają je jak najczęściej, lecz niech nie zaśmiecają polanki, niech nie oszpecają nadewszystko — w chęci łatwego przekazania o sobie swej pamięci — tych pięknych skał swemi, nic nie mówiącemi nazwiskami! A jest ich tutaj, tych nazwisk, niestety aż do czasów najnowszych, pełno. Nie można bowiem dopuścić do tego, by bezmyślność ludzka znajdowała czas, ochotę i narzędzia dla wżerania się w te głazy. Są przecie napisy, świadczące, że posiadacze owych nazwisk przyszli tutaj nietylko ze scyzorykiem, lecz z jakiemiś złodziejskiemi narzędziami, by bezkarnie psuć te piękne miejsca.

Sama wieś, Bubniszcze, czy Bubniska to mała, biedna wioszczyna, która ma w pobliżu siebie te skały, mało naogół znane, mało odwiedzane.

A szkoda. Bo skały i góry odrywają człowieka od ziemi, od codziennych trosk i kłopotów. I to jest coś także warte.

—:—

To i owo ze świata.

Ile jest aparatów radjowych na świecie. Ostatnie obliczenia wykazują znaczny wzrost ilości aparatów radjowych. Tak więc w Ameryce Północnej znajduje się 26,221.784 aparaty, z czego 25.5 miljona przypada na Stany Zjednoczone. W Europie istnieje 23 miljonów aparatów, w Ameryce Południowej półtora miljona, w Afryce około 200.000, a w Azji 2 i pół miljona. Interesującym jest fakt, iż na 2,500.000 aparatów azjatyckich, 2,200.000 znajduje się w Japonji.

Pierwszy karabin maszynowy. W roku bieżącym upłynęło lat 116 od chwili wynalezienia pierwszego karabinu maszynowego. Wynalazku tego dokonał niejaki James Puckle w maju roku 1818. Zjawił się on u króla Jerzego I. i przedstawił mu swój projekt. Jerzy I. zachwycił się wynalazkiem i przyznał mu patent.

Lekarze sowieccy niezbyt dobrze przygotowani są do swego zawodu w skutek niskiego poziomu nauki w instytucjach medycznych. Pozatem przeciążeni są pracą.

Wielki dziennik sowiecki „Prawda" w artykule wstępnym p. t. „Lekarz sowiecki" przytacza szereg przykładów niewiarygodnych wprost błędów lekarskich, niedbalstwa, które powoduje śmierć pacjentów, oraz przeciążenia lekarza pracą, które wyklucza możność dokładnego zapoznania się z chorobą.

W Moskwie lekarze odwiedzają do 70-u chorych dziennie, w klinikach przyjmują w ciągu 6-u godzin 90 chorych.

Nawet w większych miastach jeden lekarz zajmuje 4—7 posad.

Na prowincji, gdzie lekarzy jest stosunkowo bardzo mało, sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej.

Smutne życie miljonera. Zazdrościmy nieraz miljonerom, którzy zarabiają tyle w jednym dniu, ile my przez dziesięć lat nie zarobimy. Ale — czy warto im zazdrościć. Czy sam pieniądz daje szczęście? Najczęściej nie. Niedawno zmarł w Ameryce miljoner Edward Doheny. Karjera jego była typowo amerykańska. Ojciec jego był emigrantem z Irlandji i zajmował się poszukiwaniem złota. Od najmłodszych lat młody Doheny pracował w tym samym fachu, niestety z początku nie wiodło mu się dobrze. Dopiero mając czterdzieści parę lat, wdał się w spekulacje nafciane, które dały mu olbrzymi majątek. Życie prywatne Deheny'ego było bardzo nieszczęśliwe. W 1929 roku sekretarz jego w przystępie szału zastrzelił mu syna jedynaka. Żona zmarła mu w strasznych cierpieniach na jakąś nieznaną lekarzom chorobę. On sam ciągle chorował i ostatnie lata życia spędził w łóżku pod stałą opieką lekarzy. Ciężkie przeżycia wpłynęły katastrofalnie na jego usposobienie, wskutek czego opanowywała go stale melancholja. Olbrzymi majątek, pozostawiony przezeń, jest przedmiotem procesu między szeregiem dalekich krewnych w Irlandji.

Ignacy Paderewski na filmie. Największy nasz muzyk, słynny w całym świecie pianista, Ignacy Paderewski przygotowuje się obecnie do swego pierwszego występu filmowego.

Nakręcanie filmu z Paderewskim rozpocznie się w czerwcu, w wielkiej angielskiej wytwórni filmowej pod Londynem. Scenarjusz filmu tak został opracowany, by gra mistrza przemówiła potężnie do słuchaczy całego świata. Pojawienie się Ignacego Paderewskiego na ekranie kinowym uwypukli znaczenie muzyki w filmie, podniesie wartość dźwiękowca, ukaże światu talent największego pianisty w połączeniu z grą aktorską.

Piaski zasypują żyzne pola. Rolnicy, osiedleni w obszarach granicznych z Saharą, skarżą się, że Sahara pochłania rokrocznie około 1.000 metrów żyznej ziemi. Angielskie ministerstwo kolonij zamierza wspólnie z ministerstwami innych państw, mających swe posiadłości w bezpośrednim sąsiedztwie Sahary, opracować plan przeciwdziałania dalszemu rozszerzaniu się piasków pustynnych przez częściowe nawodnienie i zalesienie okolic najbardziej zagrożonych.

Powszechna służba wojskowa w Anglji? Anglja ma, jak wiadomo, armję, organizowaną na podstawie werbunku, a nie — jak wszystkie prawie państwa — na zasadzie powszechnej służby wojskowej. Rząd angielski zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że wobec licznych konfliktów, jakie grożą Anglji, stan ten ulec będzie musiał zmianie. Na temat wprowadzenia obowiązkowej powszechnej służby wojskowej w Anglji odbywały się już rozmowy pomiędzy sztabami generalnemi: francuskim, belgijskim i angielskim.

Dziewięć kilometrów pod powierzchnią ziemi. Najgłębszy szyb naftowy w Polsce posiada około 2.200 m. głębokości, czyli zeszliśmy już przeszło 2 km. pod ziemię. W Ameryce są już szyby o głębokości 9.100 m. Oczywiście człowiek się tam nie dostanie. Przy pomocy stalowych rur zapuszcza się pompy, które wydobywają ropę na powierzchnię ziemi.

Niezwykle płodna ryba. W gorących wodach północnego morza południowej Ameryki żyje bardzo mała ryba, długości 5 cm, która nazywa się „rybą miljonówką". Ma ona niezwykłe właściwości. Otóż co cztery tygodnie składa ikrę, z której rodzi się po 30 do 60 żyjących młodych. A zatem w roku od 300 do 700 sztuk. Ta mała rybka jest niezmiernie pożyteczna, tępi ona bowiem bez litości poczwarki moskitów, wobec czego są czynione próby, celem zaklimatyzowania tych rybek w innych okolicach tropikalnych.

Niewidzialne promienie zatrzymują samochody. W Niemczech w okolicy Altenbergu dokonano z pomyślnym rezultatem doświadczeń, polegających na zatrzymywaniu motorów samochodowych na odległość. Odpowiednie aparaty, wysyłają specjalne promienie niewidzialne, połączono z prądem o wysokiem napięciu, dzięki czemu udało się zatrzymać motory na odległości 300 do 400 m.

WARUNKI PRENUMERATY:
rocznie zł. 3·—, półrocznie zł. 1·50.
Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p. tel. 268-30.**
Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł.
1/4 strony 50 zł.
Konto P. K. O. 506.280.